

BIBLICUM ŚLĄSKIE

III EDYCJA

CYKL - POZNAĆ ŚWIĘTEGO PAWŁA

Wykład 8 – Testament Apostoła

27. Wzór dla relacji w małżeństwie

Ludzie od zawsze łączyli się ze sobą na zasadzie trwałego związku mężczyzny i kobiety, nierzadko dochodząc do wniosku, że najlepszy jest taki związek, w którym mężczyzna i kobieta są sobie wzajemnie podporządkowani, słuchający siebie nawzajem i służący sobie wzajemnie. Naturalne ludzkie poszukiwanie „drugiej połowy” i pragnienie stabilnego związku, w którym człowiek by mógł znaleźć trwałe oparcie, zyskało nowe określenie i nowy wzór dzięki świętemu Pawłowi. W Liście do Efezjan ukazuje on bowiem taki model relacji męża i żony, w którym do głosu dochodzi wiara chrześcijańska (Ef 5,21-33).

Wzorem dla przeżywania miłości w małżeństwie jest relacja Chrystusa do Kościoła. Mąż w swoim odniesieniu do żony ma brać wzór z Chrystusowej miłości do wspólnoty wierzących. Pawłowy model jest skoncentrowany na mężczyźnie w tym sensie, że jemu poświęca więcej uwagi, ale też więcej od mężczyzny wymaga. Owszem, mąż ma być głową żony, ale na wzór Chrystusa, który jest i Głową dla Kościoła i Jego Zbawcą. To zaś jest wymaganiem niesłychanym. Nie tylko ma być więc ośrodkiem, centrum decyzyjnym, inicjatorem tego co wspólne, ale - na wzór Chrystusa - jest zaproszony do gotowości oddania swego życia za żonę. Nawet jeżeli nie będzie ku temu okazji, to cel takiego określenia jest prosty: mąż jest wezwany do takiej miłości, która go więcej kosztuje. Mało tego, jak wynika z dalszych słów fragmentu Listu do Efezjan poświęconego małżeńskiej miłości, troska męża o żonę ma za wzór zbawczą miłość Chrystusa. Jak więc Chrystus - poprzez sakramenty - oczyszcza i uświęca Kościół, tak też mąż ma zabiegać o wszechstronny rozwój żony, zarówno w sferze ludzkiej, jak i duchowej. Ma więc mu zależeć, by żona - dzięki niemu - stawała się coraz bardziej mądra, dojrzała, ale także piękna. Winien wspierać jej pragnienia rozwoju życia duchowego i pociągać ją do realizowania świętości małżeńskiej.

Kolejna motywacja dla miłości męża do żony ma charakter uzupełniający. Jeżeli bowiem mąż zapatrzy się w Chrystusa, miłującego Kościół, to słabszym uzasadnieniem jest wskazywanie, że trzeba dbać o żonę jak o własne ciało. To wynika po prostu ze zdrowego rozsądku, bo lepiej jest żyć razem pod jednym dachem w zgodzie i wzajemnej trosce o siebie niż w nieustannym napięciu, czy wręcz w stanie wojny. Troska o „drugą połowę” to przecież rzeczywiście troska o własne dobro.

Warto wsłuchać się w ten tekst, pamiętając, że na nim, jak na małym którymś sprawdzającym się zasadą, że człowiek słyszy to, co chce.

Równocześnie okazuje się, że ten sam tekst inaczej odbierają kobiety, a inaczej mężczyźni:

Bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej!²² Żony niechaj będą poddane swym mężom, jak Panu,²³ bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus - Głową Kościoła: On - Zbawca Ciała.²⁴ Lecz jak Kościół poddany jest Chrystusowi, tak i żony mężom - we wszystkim.²⁵ Mężowie miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie,²⁶ aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo,²⁷ aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany.²⁸ Mężowie powinni miłować swoje żony, tak jak własne ciało. Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje. ²⁹ Przecież nigdy nikt nie odnosił się z nienawiścią do własnego ciała, lecz *[każdy]* je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus - Kościół,³⁰ bo jesteśmy członkami Jego Ciała.³¹ Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem.³² Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła.³³ W końcu więc niechaj także każdy z was tak miłuje swą żonę jak siebie samego! A żona niechaj się odnosi ze czcią do swojego męża! (Ef 5,21-33)

28. Stary Testament czytany przez chrześcijan

Niejednen chrześcijanin nie czyta ksiąg Starego Testamentu, z różnych przyczyn. Tymczasem jest jedna Biblia, a księgi ukazujące dzieje ludu Starego Przymierza mają być czytane przez tych, którzy uwierzyli w Chrystusa, niezależnie od tego, czy są poganami, czy Żydami. Oczywiście, chrześcijanin czyta Stary Testament przez pryzmat najważniejszego wydarzenia w całej historii zbawienia, jakim jest Śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa. Chrystus nadaje bowiem nowy wymiar tym wydarzeniom, które mogą się wydawać jako obce, dalekie czy tylko historyczne.

Warto przywołać taką lekturę tekstu Starego Testamentu, jaką proponuje Paweł Apostoł chrześcijanom w Koryncie, z których większość stanowili poganie (1 Kor 10, 1-13). Z lektury tekstów mówiących o wędrówce Izraelitów przez pustynię, jaką proponuje Paweł, możemy uczyć się, jak czytać inne teksty Starego Testamentu. Nie tylko, by poznać dzieje narodu wybranego, ale by odnieść to do siebie i mieć z tego pożytek duchowy.

Podstawowa zasada, jaka wynika z lektury Pawła jest taka, że lud Boży Starego Testamentu to „nasi ojcowie” (1 Kor 10, 1), niezależnie od tego, czy chrześcijanin jest Żydem z pochodzenia, czy poganinem. Dzieje Kościoła prowadzi ten sam Bóg, który wybrał sobie naród Izraela, a zatem stanowią one kontynuację wydarzeń zbawczych Pierwszego Przymierza.

Druga zasada odnosi się do sposobu traktowania wydarzeń, które miały miejsce przed wiekami. W przypadku przywoływanych przez Pawła wydarzeń idzie o

wędrówkę przez pustynię, która miała miejsce przed ponad trzema tysiącami lat. Apostoł proponuje nam, by widzieć w tych historycznych wydarzeniach zapowiedź rzeczy przyszłych (1 Kor 10, 11). Tak przywołując rabinistyczną legendę o tym, że skała, z której wytrysnęła woda, powędrowała za Izraelitami zmierzającymi do Ziemi Obiecanej, dodaje Apostoł, że tą skałą był Chrystus (1 Kor 10,4). Faktycznie wiele wydarzeń z dziejów narodu wybranego zapowiada to, co wypełniło się w Jezusie Chrystusie i w nowym ludzie Bożym.

Trzecia zasada odnosi się do tekstów Starego Testamentu i zasady ich odczytywania. Apostoł stwierdza jasno, że wszystko, co wydarzyło się na pustyni, stało się „jako zapowiedź rzeczy przyszłych”, a do tego zostało spisane „ku pouczeniu” tych, którzy żyją po przyjściu Jezusa Chrystusa. Okazuje się, że grzechy bardzo podobne popełniali ci, którzy wędrowali przez pustynię, jak i ci mogą popełniać, którzy po wiekach czytają o tych wydarzeniach. Los tych, którzy popełniali grzechy na pustyni, winien być wymowną przestrogą dla chrześcijan.

Przyjmijmy więc Pawłowa interpretację dziejów ludu Starego Przymierza jako pouczającą historię o naszych ojcach:

Nie chciałbym, bracia, żebyście wiedzieli, że nasi ojcowie wszyscy, co prawda zostawali pod obłokiem, wszyscy przeszli przez morze² i wszyscy byli ochrzczeni w [imię] Mojżesza, w obłoku i w morzu;³ wszyscy też spożywali ten sam pokarm duchowy⁴ i pili ten sam duchowy napój. Pili zaś z towarzyszącej im duchowej skały, a ta skała - to był Chrystus.⁵ Lecz w większości z nich nie upodobał sobie Bóg; polegli bowiem na pustyni.⁶ Stało się zaś to wszystko, by mogło posłużyć za przykład dla nas, abyśmy nie pożąдали złego, tak jak oni pożąдали.⁷ Nie bądźcie też bałwochwalcami jak niektórzy z nich, według tego, co jest napisane: Zasiadł lud, by jeść i pić, i powstali, by się oddawać rozkoszom.⁸ Nie oddawajmy się też rozpuście, jak to czynili niektórzy spośród nich, i padło ich jednego dnia dwadzieścia trzy tysiące.⁹ I nie wystawiamy Pana na próbę, jak wystawiali Go niektórzy z nich i poginęli od węzów.¹⁰ Nie szemrajcie, jak niektórzy z nich szemrali i zostali wytraceni przez dokonującego zagłady.¹¹ A wszystko to przydarzyło się im jako zapowiedź rzeczy przyszłych, spisane zaś zostało ku pouczeniu nas, których dosięga kres czasów.¹² Niech przeto ten, komu się zdaje, że stoi, baczy, aby nie upadł.¹³ Pokusa nie nawiedziła was większa od tej, która zwykła nawiedzać ludzi. Wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść, lecz zsyłając pokusę, równocześnie wskaże sposób jej pokonania abyście mogli przetrwać (1 Kor 10,1-13).

29. Trudzić się i cierpieć dla Chrystusa

Człowiek słyszy to, co chce. To oznacza, że z wypowiedzianych słów przez naszego rozmówcę zapamiętujemy przede wszystkim te, które zgadzają się z naszymi

poglądami i które je potwierdzają. Nieświadomie nie słyszymy, nie zwracamy uwagi i nie zapamiętujemy tych treści, które są trudne dla nas lub coś ważnego w nas kwestionują. Nie inaczej było w przypadku Pawła Apostoła. Jezus bowiem wyraźnie objawia Ananiaszowi przyszłość Szawła: „Wybrałem sobie tego człowieka za narzędzie. On zanieś imię moje do pogan i królów, i do synów Izraela. I pokażę mu, jak wiele będzie musiał wycierpieć dla mego imienia” (Dz 9,15-16). Nie mamy powodów podejrzewać, że to Ananiasz nie przekazał Pawłowi wszystkich tych słów. Natomiast Apostoł przejął się pewnie tym, co odpowiadało jego dotychczasowemu myśleniu i aktywności. Dotarło więc zapewne przede wszystkim to, co wyjątkowe w jego misji, a więc pójście do pogan, bo - po początkowym głoszeniu Ewangelii wśród Żydów z diaspory w Damaszku i Jerozolimie, a po wezwaniu w Antiochii - faktycznie udaje się w kolejne podróże misyjne dla zakładania Kościołów dla pogan. Mogło też dotrzeć do niego i to, że będzie miał sposobność przemawiania do królów. Znajdował potwierdzenie tych słów już na początku pierwszej wyprawy misyjnej, gdy miał sposobność głoszenia Ewangelii wobec namiestnika wyspy Cypr (Dz 13,6-12).

Najtrudniej i najdłużej docierała do niego zapowiedź, że dla imienia Jezusa będzie musiał cierpieć. Jednak na długo przed ostatnim uwięzieniem i skazaniem na śmierć Paweł żyje ze świadomością, że głoszenie Ewangelii wymaga trudu, cierpienia i ofiary. W Drugim Liście do Koryntian, w jednej z najbardziej przejmujących i osobistych partii pisma, świadomie zestawia to, co faktycznie wycierpiał, głosząc Ewangelię (2 Kor 11, 23-33). Czytając te słowa, uświadamiamy sobie, że niewiele osób może zaświadczyć o podobnym zaangażowaniu w sprawy Jezusa. Niewiele osób w taki sposób przyjmuje cierpienie, prześladowanie i odrzucenie. Paweł bowiem nie przeklina swego losu, nie żałuje swego zaangażowania, nie skarży się, że tyle nieszczęść spadało na niego, odkąd zaczął głosić Ewangelię. Mało tego, tego typu traktowanie przez przeciwników jest dla niego świadectwem wiarygodności i Ewangelii, i jej głosiciela. Fałszywy apostoł, czy uzurpator, uciekałby od takiego losu, zdradziłby Ewangelię, szukał swoich osobistych korzyści.

Warto wsłuchać się z uwagą w przejmujące słowa Apostoła, za którymi skrywa się przecież realne cierpienie, przyjęte świadomie i włączone w dzieło ewangelizacji:

Są sługami Chrystusa? Zdobędę się na szaleństwo: Ja jeszcze bardziej! Bardziej przez trudy, bardziej przez więzienia; daleko bardziej przez chłosty, przez częste niebezpieczeństwa śmierci.²⁴ Przez Żydów pięciokrotnie byłem bity po czterdzieści razy bez jednego.²⁵ Trzy razy byłem sieczony różgami, raz kamienowany, trzykrotnie byłem rozbitkiem na morzu, przez dzień i noc przebywałem na głębiny morskiej.²⁶ Często w podróżach, w niebezpieczeństwach na rzekach, w niebezpieczeństwach od zbójców, w niebezpieczeństwach od własnego narodu, w niebezpieczeństwach od pogan, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na pustkowiu, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebezpieczeństwach od fałszywych braci;²⁷ w pracy i umęczeniu, często na czuwaniu, w głodzie i pragnieniu, w licznych postach, w zimnie i nagości,²⁸ nie mówiąc już o mojej codziennej

udręce płynącej z troski o wszystkie Kościoły.²⁹ Któż odczuwa słabość, bym i ja nie czuł się słabym? Któż doznaje zgorszenia, żebym i ja nie płonął?³⁰ Jeżeli już trzeba się chlubić, będę się chlubił z moich słabości.³¹ Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ten, który jest błogosławiony na wieki, wie, że nie kłamię,³² W Damaszku namiestnik króla Aretasa rozkazał pilnować miasta Damasceńczyków, chcąc mnie pojmać.³³ Ale przez okno spuszczone mnie w koszu przez mur i tak uszedłem rąk jego (2 Kor 11,23-33).

30. Dobra mowa nie obroni przed niesprawiedliwością

Choć Paweł pisze o sobie, że jest „niewprawny w mowie” (2 Kor 11, 6), a w innym Liście wyznaje, że w głoszeniu Ewangelii liczy nie na chwytów retorycznych, ale na łaskę i moc od Boga (1 Kor 2,4), to jednak Dzieje Apostolskie ukazują go jako doskonałego mówcę. Kunszt retora ujawnia Apostoł zwłaszcza wtedy, gdy staje przed sądem i ma się bronić przed zarzutami. Okazuje się wówczas, że w sądzie ogromną rolę odgrywają inne czynniki niż sprawiedliwość, prawda, właściwe uzasadnianie racji.

Warto zwrócić uwagę na mowę decydującą o dalszych losach Pawła, a którą wygłasza wobec rzymskiego namiestnika, Feliksa, w Cezarei Nadmorskiej. Zanim Apostoł stanął przed tym trybunałem, wprawdzie został aresztowany. Stało się to za sprawą rozruchów, jakie wybuchły na terenie świątyni w Jerozolimie, a których powodem było podejrzenie niektórych Żydów, że Paweł wprowadził na teren zastrzeżony tylko dla obrzezanych jakichś pogan. Gdy tłum chciał go wyprowadzić poza teren świątyni i dokonać samosądu, wkroczył oddział żołnierzy rzymskich, którzy w ten sposób uratowali mu życie. Jednak czekał go proces, którego pierwszy etap miał miejsce w Jerozolimie, następny w Cezarei, gdzie wówczas rezydował rzymski namiestnik.

Prowadzący przewód sądowy Feliks miał notatkę od dowódcy oddziału, który aresztował Pawła. Najpierw jednak udzielił głosu oskarżycielom. Choć w rozprawie uczestniczyli członkowie Sanhedrynu, to jednak w ich imieniu przemawiał profesjonalista, retor o imieniu Tertullos. Gdy skończył, sędzia zdawał sobie sprawę, że na oskarżonym ciążyą dwa zarzuty, pierwszy dotyczył rozbijania religii i tworzenia własnej, drugi obwinał Pawła o naruszenie świętości świątyni. Po klarownym przedstawieniu oskarżenia przemówił Apostoł, uchylając umiejętnie wszystkie zarzuty. Sędzia winien uwolnić go i oddalić oskarżenie, jednak nie uczynił tego. Łukasz ujawnia, że rzymski urzędnik spodziewał się łapówki, a do tego chciał okazać życzliwość Żydom. Kunszt retora, którym wykazał się Paweł, okazał się nieskuteczny. Warto jednak usłyszeć, jak umiejętnie broni się Apostoł od zarzutów, które są - oczywiście - niesłuszne:

Wiem, że od wielu lat jesteś sędzią tego narodu, dlatego śmiało będę się bronił. Możesz się bowiem przekonać, że nie więcej jak dwanaście dni temu przybyłem do Jerozolimy, aby oddać pokłon Bogu.¹² Nie spotkali mnie w

świątyni ani rozprawiającego z kimkolwiek, ani wywołującego tłumne zbiegowisko bądź w synagodze, bądź w mieście, ¹³ i nie mogą oni dowieść ci tego, o co mnie teraz oskarżają. ¹⁴ To jednak wyznaję przed tobą: Według drogi, nazywanej przez nich sektą, służę Bogu moich ojców, wierząc we wszystko, co napisane zostało w Prawie i u Proroków.¹⁵ Mam też w Bogu nadzieję, którą również oni mają, że nastąpi zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych.¹⁶ I sam usilnie się staram, aby mieć zawsze czyste sumienie wobec Boga i wobec ludzi.¹⁷ Po wielu latach przybyłem z jałmużnami i ofiarami dla mego narodu.¹⁸ Wtedy spotkali mnie oczyszczonego w świątyni, bez tłumu i bez zbiegowiska¹⁹ niektórzy Żydzi z Azji; oni powinni stanąć przed tobą i wnieść skargę, jeśli mają coś przeciwko mnie.²⁰ A ci tutaj niechże powiedzą, jakiego przestępstwa dopatrzyli się we mnie, gdy stanąłem przed Sanhedrynem.²¹ Chyba jedynie tego, że stojąc wśród nich zawołałem głośno: Sądźcie mnie dzisiaj z powodu [wiaty] w zmartwychwstanie umarłych (Dz 24, 11-21).

31. Testament Apostoła

Nic mamy takiego tekstu, o którym byśmy mogli powiedzieć, że to jest faktyczny testament Pawła, bo też dane odnośnie do ostatnich chwil Apostoła dostarcza nam tylko tradycja. Jednak umownie możemy potraktować Drugi List do Tymoteusza jako jego ostatnią wolę, zapisaną w formie listu do umiłowanego ucznia. Zwłaszcza słowa Apostoła, mówiące o bliskiej już śmierci i o swoistym podsumowaniu życia, możemy potraktować jako Testament Apostoła (2Tm 4,6-18).

Testament pisze się ze względu na przyszłość. Ton tekstu ujawnia, jakie perspektywy nosi w sobie piszący go człowiek. W testamencie Pawła dominuje ufność wobec Boga, tym bardziej warta zauważenia, że autor na początku stwierdza: „Krew moja już ma być wylana na ofiarę, a chwila mojej rozłąki nadeszła” (2 Tm 4, 6). Ufność bierze się stąd, że Apostoł mocno wierzy, że nawet w przypadku skazania go na śmierć, zwycięstwo będzie po jego stronie, bo - jak ufa - zostanie „wybawiony i przyjęty do królestwa niebieskiego” (2 Tm 4, 18).

W testamencie człowiek zwykle podsumowuje życie, przywołując zwłaszcza swoje osiągnięcia. Niezwykły spokój gotującego się na śmierć Pawła bierze się także z dobrego bilansu życia. Podsumowując swoje życie, Apostoł uznaje, że przeżył je, wypełniając je właściwie. Używa przy tym metafory sportowej, pisząc „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem” (2 Tm 4, 7). Jego dyscypliną, w której miał wystąpić, było głoszenie Ewangelii, Odkąd poznał Pana pod Damazkiem, czynił to w sposób heroiczny. Jeżeli Bóg wyznaczył metę jego życia, a on do niej się zbliża, nie pozostaje nic innego, jak tylko stwierdzić wynik. Ten wynik jest właściwy dla tej dyscypliny, a jest nim „ustrzeżenie wiary”. Jeżeli ją nienaruszoną zachował i taką głosił innym, nie pozostaje nic innego jak tylko oczekiwać nagrody. Znowu Apostoł powraca do metafory sportu, mówiąc o wieńcu, którym go udekoruje nie jakiś sędzia sportowy, ale sam Pan.

W testamencie jest zwykle miejsce także na rozliczenie się z ludźmi i na wspomnienie osób najbliższych i przyjaznych. Dlatego w Liście stanowiącym testament Pawła pojawia się wiele postaci, w tym niemało znanych z innych pism Nowego Testamentu. Ocena ich jest jednak różna, stąd pojawiają się i przestrogi. Tym bardziej liczy się każdy, kto wsparł toczącego boje Apostoła. Ostatecznie -wyznaje to w swoim testamencie - najpewniejszym jego obrońcą okazał się Pan. Wsłuchajmy się w słowa podsumowujące życie spełnione człowieka określanego jako „giganta ewangelizacji”:

Albowiem krew moja już ma być wylana na ofiarę, a chwila mojej rozłąki nadeszła.⁷ W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem.⁸ Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali pojawienie się Jego.⁹ Pospiesz się, by przybyć do mnie szybko.¹⁰ Demas bowiem mię opuścił umiłowawszy ten świat i podążył do Tesaloniki, Krescens do Galacji, Tytus do Dalmacji.¹¹ Łukasz sam jest ze mną Weź Marka i przyprowadź ze sobą jest mi bowiem przydatny do posługiwania.¹² Tychika zaś posłałem do Efezu.¹³ Opończę, którą pozostawiłem w Troadzie u Karpa, przynieś idąc po drodze, a także księgi, zwłaszcza pergaminy.¹⁴ Aleksander, brązownik, wyrządził mi wiele zła: odda mu Pan według jego uczynków.¹⁵ I ty się go strzeż, albowiem sprzeciwiał się bardzo naszym słowom.¹⁶ W pierwszej mojej obronie nikt przy mnie nie stanął, ale mię wszyscy opuścili: niech im to nie będzie policzone!¹⁷ Natomiast Pan stanął przy mnie i wzmocnił mię, żeby się przeze mnie dopełniło głoszenie [*Ewangelii*] i żeby wszystkie narody [*je*] posłyszały; wyrwany też zostałem z paszczy lwa.¹⁸ Wyrwie mię Pan od wszelkiego złego czynu i wybawi mię, przyjmując do swego królestwa niebieskiego; Jemu chwała na wieki wieków! Amen (2 Tm 4,6-18).